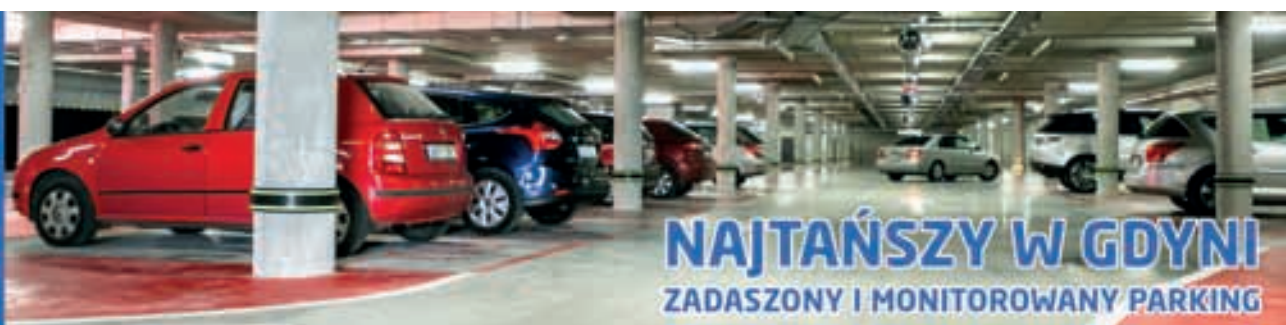




Podziemny parking w centrum
Gdyni pod **Placem Grunwaldzkim**
- wjazd od ul. Wybickiego
- przystosowany dla osób
niepełnosprawnych, z bezpośrednim
wejściem do Teatru Muzycznego.



NAJTAŃSZY W GDYNI
ZADASZONY I MONITOROWANY PARKING

GAZETA BEZPŁATNA DLA SENIORÓW I ICH RODZIN

Gdyński IKS

Nr 64, marzec 2019

Informacje - Kultura - Społeczeństwo

OSCAR 2019?

**„Wciąż nie
wierzę, że jestem
w tak zacnym
gronie”, czyli słów
kilka o Ramim
Maleku**

Pierwszy kwartał nowego roku to okres obfity w nagrody filmowe, dlatego warto poznać pewnego skromnego, ale niesamowicie utalentowanego aktora – Ramiego Maleka. Czy do swojej kolekcji nagród będzie mógł dołączyć Oscara?

Katarzyna Małkowska

» strona 4



Fot. materiały dystrybutora

„Noc Helvera” w Gdyńskim Centrum Kultury

„Noc Helvera” to jeden z najlepszych dramatów, które powstały w okresie ostatnich 25 lat. Autorem tej sztuki jest Jarosław Świercz piszący pod literackim nazwiskiem Ingmar Villqist. Ingmar Villqist jest dramaturgiem, historykiem sztuki, publicystą, reżyserem teatralnym.

» strona 5

Sycylia



Minął Sylwester, mamy nowy rok 2019, a więc czas pomyśleć o letnim wypoczynku.

» strona 6

Czyste powietrze, czyste chodniki

Żyjemy w świecie skrajności. Z jednej strony coraz bardziej dbamy o środowisko, a z drugiej liczba samochodów rośnie w zastraszającym tempie. W 2009 roku po gdyńskich ulicach jeździło 110.000 samochodów.

» strona 10



Fot. Sebastian Mui

**Posiadasz niepotrzebne rzeczy
i nie wiesz, co z nimi zrobić?
A może potrzebujesz sprzętów
na nowy sezon działkowy?**

Rzeczy niezbędne na działkę: meble,
narzędzia, koce, kubki, sztućce i wiele innych
przedmiotów – wszystko to znajdziesz w Sklepie
charytatywnym „Z głębokiej szuflady”

Każdy działkowiec to fachowiec!

Urządź swoją działkę tanio
i z pomysłem razem
z naszym sklepem
charytatywnym!

**Sklep charytatywny
„Z głębokiej szuflady”**
Gdynia, ul. Świętojańska 36
(Pasaż w Starym Kinie Warszawa)
tel. 515 150 420

www.zglebokiejszuflady.pl

www.facebook.com/zglebokiejszuflady

W PRAWO

Dzierżawa

Od najmu, o którym szeroko było w 2 poprzednich artykułach, odróżnić należy umowę dzierżawy. Przez umowę dzierżawy wydierżawiający zobowiązuje się oddać dzierżawcy rzecz do używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a dzierżawca zobowiązuje się płacić wydierżawiającemu umówiony czynsz. Czynsz może być zastrzeżony w pieniędżach lub świadczeniach innego rodzaju. Może być również oznaczony w ułamkowej części pożytków.

Do dzierżawy stosuje się odpowiednio przepisy o najmie z zachowaniem poniższych przepisów. Dzierżawę zawartą na czas dłuższy niż lat trzydzieści poczytuje się po upływie tego terminu za zawartą na czas nieoznaczony. Dzierżawca powinien wykonywać swoje prawo zgodnie z wymaganiami prawidłowej gospodarki i nie może zmieniać przeznaczenia przedmiotu dzierżawy bez zgody wydierżawiającego. Dzierżawca ma obowiązek dokonywania napraw niezbędnych do zachowania przedmiotu dzierżawy w stanie niepogorszonym. Bez zgody wydierżawiającego dzierżawca nie może oddawać przedmiotu dzierżawy osobie trzeciej do bezpłatnego używania ani go poddzierżawiać. W razie naruszenia powyższego obowiązku wydierżawiający może dzierżawę wypowiedzieć bez zachowania terminów wypowiedzenia. Jeżeli termin płatności czynszu nie jest w umowie oznaczony, czynsz jest płatny z dołu w terminie zwyczajowo przyjętym, a w braku takiego zwyczaju - półrocznie z dołu. Jeżeli wskutek okoliczności, za które dzierżawca odpowiedzialności nie ponosi i które nie dotyczą jego osoby, zwykły przychód z przedmiotu dzierżawy uległ znacznemu zmniejszeniu, dzierżawca może żądać obniżenia czynszu przypadającego za dany okres gospodarczy. Do rzeczy ruchomych objętych ustawowym prawem zastawu wydierżawiającego należą także rzeczy służące do prowadzenia gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, jeżeli znajdują się w obrębie przedmiotu dzierżawy. Jeżeli w umowie zastrzeżono, że oprócz czynszu

dzierżawca będzie obowiązany uiszczać podatki i inne ciężary związane z własnością lub z posiadaniem przedmiotu dzierżawy oraz ponosić koszty jego ubezpieczenia, ustawowe prawo zastawu przysługujące wydierżawiającemu zabezpiecza również roszczenie wydierżawiającego względem dzierżaw-



**DZIERŻAWCA
MA OBOWIĄZEK
DOKONYWANIA
NAPRAW
NIEZBĘDNYCH
DO ZACHOWANIA
PRZEDMIOTU
DZIERŻAWY W STANIE
NIEPOGORSZONYM.**

cy o zwrot sum, które z powyższych tytułów zapłacił. Jeżeli dzierżawca dopuszcza się zwłoki z zapłatą czynszu co najmniej za dwa pełne okresy płatności, a w wypadku, gdy czynsz jest płatny rocznie, jeżeli dopuszcza się zwłoki z zapłatą ponad trzy miesiące, wydierżawiający może dzierżawę wypowiedzieć bez zachowania terminu wypowiedzenia. Jednakże wydierżawiający powinien uprzedzić dzierżawcę, udzielając mu dodatkowego trzymiesięcznego terminu do zapłaty zaległego czynszu. W braku odmiennej umowy dzierżawę gruntu rolnego można wypowiedzieć na jeden rok naprzód na koniec roku dzierżawnego, inną zaś dzierżawę na sześć miesięcy naprzód przed upływem roku dzierżawnego.

Po zakończeniu dzierżawy dzierżawca obowiązany jest, w braku odmiennej umowy, zwrócić przedmiot dzierżawy w takim stanie, w jakim powinien się znajdować stosownie do przepisów o wykonywaniu dzierżawy. Jeżeli przy zakończeniu dzierżawy dzierżawca gruntu rolnego pozostawia zgodnie ze swym obowiązkiem zasiewy, może on żądać zwrotu poczynionych na te zasiewy nakładów o tyle, o ile wbrew wymaganiom prawidłowej gospodarki nie otrzymał odpowiednich zasiewów przy rozpoczęciu dzierżawy. Jeżeli dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, dzierżawca obowiązany jest zapłacić czynsz w takim stosunku, w jakim pożytki, które w tym roku pobrał lub mógł pobrać, pozostają do pożytków z całego roku dzierżawnego. Przepisy działu niniejszego stosuje się odpowiednio w wypadku, gdy osoba biorąca nieruchomości rolną do używania i pobierania pożytków nie jest obowiązana do uiszczania czynszu, lecz tylko do ponoszenia podatków i innych ciężarów związanych z własnością lub z posiadaniem gruntu. Przepisy o dzierżawie rzeczy stosuje się odpowiednio do dzierżawy praw.

adw. dr Tomasz A. Zienowicz

Kreatywnie na Halach Targowych

Miejskie Hale Targowe w Gdyni już od kilku lat oferują odwiedzającym znacznie więcej niż same zakupy. Bywalcy Hal Targowych przyzwyczaili się już do cyklicznych wydarzeń organizowanych w przestrzeniach targowych. Regularnie organizowane są Dni Kreatywne skierowane do miłośników twórczego spędzania czasu. Organizatorzy oferują program interesujących warsztatów w tematyce dekoracji wnętrz, kulinariów, wzornictwa użytkowego oraz mody czy fotografii. W okresach świątecznych organizowane są jarmarki rękodzieła oraz giełda Vintage, na której można nabyć ciekawe i unikatowe przedmioty. Od roku, w podziemiach Hali Łukowej działa Muzeum Kameralne prezentujące historię handlu na gdyńskich halach, a fani Gdyńskiego Szlaku Modernizmu regularnie odwiedzają modernistyczne wnętrza Hal podczas spacerów edukacyjnych. Wiele



spośród organizowanych wydarzeń kreatywnych odbywa się podczas corocznego Święta Hal Targowych, organizowanego już od pięciu lat we wrześniu. Wszystkie warsztaty cieszyły się dotychczas ogromną popularnością, a udział w nich zawsze jest bezpłatny.

Również w roku 2019 zaplanowano szereg działań podnoszących atrakcyjność Miejskich Hal Targowych w Gdyni. Wspomniane Muzeum Kameralne otwierać będzie swoje przestrze-

nie dla odwiedzających w każdą sobotę w godzinach 10 – 12.30.

Ponadto zaplanowane są 4 edycje Dnia Kreatywnego (kreatywne warsztaty o tematyce fotografii, mody, dekoracji wnętrz, DIY, spacerów kulinarnych oraz architektonicznych, pokazy live cooking). Podobnie jak w latach ubiegłych odbędzie się konkurs fotograficzny „Zakupy z Ludzką Twarzą”, którego celem jest wizerunkowe przedstawienie - w tym twórcza realizacja - tematu

„Hale Targowe w Gdyni - Zakupy z ludzką twarzą”. Organizatorom zależy na ukazaniu Hal jako miejsca gdzie poza samymi zakupami liczy się bliska relacja z kupcami.

Nowością w tym roku będzie regularnie odbywająca się Giełda Vintage - „z koca i z ręki” – która dotychczas odbywała się dwa razy w roku. Począwszy od marca, w każdą ostatnią sobotę miesiąca pasjonaci „retro-gadżetów” będą mogli skorzystać z możliwości zakupu oraz sprzedaży (po wcześniejszym kontakcie z organizatorami) przedmiotów kolekcjonerskich i sentymentalnych. To powrót do dawnych tradycji Hal Targowych - spotkanie zarówno kolekcjonerów, jak i osób zainspirowanych wzornictwem oraz magią wspomnień.

Planowany jest również sezonowy Festiwal Kulinarny – poświęcony lokalnym produktom sezonowym, a także cykl warsztatów renowacyjno-

-konserwatorskich skierowany do miłośników dawnych przedmiotów użytku codziennego oraz mebli.

Poza opisanymi wyżej wydarzeniami, których organizatorem jest Agencja Rozwoju Gdyni, od lutego w podziemiach Hali Płaskiej mają swoje siedziby niezależni gdyńscy artyści zrzeszeni w Stowarzyszeniu Halo Kultura. Stowarzyszenie będzie rozwijać własną ofertę działań kulturalnych w przestrzeni Hal Targowych.

Więcej szczegółów o planowanych wydarzeniach, a także zapisach na poszczególne warsztaty znaleźć można na stronie www.haletargowegdynia.pl oraz na www.facebook.com/haletargowegdynia.



Kaszuba Remus w Teatrze Miejskim w Gdyni

Mieszkańcy Wejherowa oraz liczni turyści, przechodząc z Rynku na deptak ulicy Jana III Sobieskiego, często przystają przy figurce dziwnego człowieczka z taczką pełną książek i w otoczeniu dzieci. Kogo przedstawia ta rzeźba? Otóż jest to Remus, bohater baśni Aleksandra Majkowskiego.

Aleksander Majkowski to człowiek, który wszystkim Kaszubom powinien być znany. Urodził się w 1876 roku w Kościerzynie w rodzinie kaszubskiego gospodarza. Jego życie było bardzo ciekawe. Otrzymał bardzo staranne wykształcenie, był lekarzem. Ale pracował też społecznie na rzecz Kaszubów i Polaków. W roku 1905 został redaktorem naczelnym „Gazety Gdańskiej” i jej dodatku „Družba”. Było to pismo dla polskich Kaszubów. Jest autorem wiersza „Pielgrzymka wejherowska” oraz wielu innych utworów pisanych po kaszubsku. W latach 1936 – 1937 wydał „Gramatykę kaszubską”. Kilka miesięcy po jego śmierci, w 1938 roku, wydano jego „Historię Kaszubów” oraz „Życie i przygody Remusa”.

„Życie i przygody Remusa” to epepeja kaszubska uznana przez znawców za najwybitniejsze dzieło literatury kaszubskiej. Na język polski przetłumaczył tę baśń Lech Bądkowski.

Lech Bądkowski to znany pisarz, dziennikarz, tłumacz i działacz polityczny z Wybrzeża. Jak opowiada jego córka, pani Sławina Kosmulska, fascynacja ojca językiem kaszubskim była tak duża, że nauczył się tego języka. Ojciec przeczytał „Życie i przy-



gody Remusa” tuż po wojnie w Londynie i dzieło to zauroczyło go. Jego zachwyt był tak duży, że w latach 60. ubiegłego wieku przetłumaczył je na język polski.

Nie tylko Lech Bądkowski zachwycił się tym kaszubskim dziełem, ale i Dyrektor Teatru Miejskiego w Gdyni Krzysztof Babicki. Jak mówi Dyrektor, do realizacji tego dzieła przygotowywał się dwa lata. I właśnie tą pozycją rozpoczął się tegoroczny sezon Teatru Miejskiego w Gdyni.

W „Życiu i przygodach Remusa” zrealizowanym przez Krzysztofa Babickiego w Teatrze Miejskim Kaszuby pokazane są jako kraina magiczna, bajkowa, a jednak i realistyczna. Ukazana w tej sztuce jest wielka miłość i szacunek do kaszubskiej ziemi. Spektakl tak zrealizowano, że trafia do dorosłych, ale także i do starszych dzieci. Głównym bohaterem jest Remus, tajemniczy kaszubski chłopak wędrujący od wsi do wsi i sprzedający

książki oraz związane z tym jego liczne przygody. Ten tajemniczy człowiek to w pewnym stopniu wizjoner. Remus jest bardzo wrażliwym człowiekiem. Ten Kaszub walczy o swoją małą ojczyznę i chce uczyć tego samego swoich rodaków. W jego głowie rodzą się różnego rodzaju fantazje, zjawy, smoki, dziwne jezioro, podwodny zamek czy Królewianka. Na tej podstawie Remus chce pokazać zwykłym ludziom, że zło może mieć kilka

tworzy. Oni przecież nie widzą tego, co widzi Remus. Godzą się na to, co przynosi im los, a on chce to zmienić. Uczy ich patriotyzmu. Królewianka chwilami jest żywą kobietą, a chwilami jest wyobrażeniem kogoś, kogo trzeba czcić. To Królewianka jest objawieniem, nadzieją, że można się podnieść z najbardziej bolesnego upadku i nie dać się zniewolić ciemności. To ona tchnie w Remusa nadzieję, że można pokonać zło. Jemu się to nie uda, ale nowe pokolenia zwyciężą. To też opowieść o przyjaźni, która często pełna jest najrozmaitszych burz. Ale prawdziwa przyjaźń przecież zawsze zwycięża.

Doskonale w tej adaptacji z roli Remusa wywiązał się Grzegorz Wolf. Nie jest to łatwa rola. W dzisiejszych czasach mowa kaszubska jest zrozumiała tylko dla nielicznych. Jednak rodzaj użytej w sztuce stylizacji tej mowy wymógł na nim tylko chwilami wyrażania się po kaszubsku. W gdyńskim przedstawieniu „Życie i przygody Remusa” zagrał prawie cały zespół. Bardzo ciekawa jest scenografia i projekcje Roberta Turło, Marty Branickiej i Mateusza Kozłowskiego. Niezliczoną ilość kostiumów zaprojektowała Hanna Szymczak, zaś muzycznie spektakl opracował Marek Kuczyński.

Myszę, że z tej sztuki każdy wyniósł swoją własną ocenę tego kaszubskiego dzieła.

Basia Micińska

„Wciąż nie wierzę, że jestem w tak zacnym gronie”, czyli słów kilka o Ramim Maleku

Pierwszy kwartał nowego roku to okres obfity w nagrody filmowe, dlatego warto poznać pewnego skromnego, ale niesamowicie utalentowanego aktora – Ramiego Maleka. Czy do swojej kolekcji nagród będzie mógł dołączyć Oscara?

Na początku krótka nota biograficzna. Rami Malek, syn egipskich imigrantów, urodził się 12 maja 1981 w kalifornijskim Los Angeles. W dzieciństwie i okresie dorastania nietypowe imię i nazwisko utrudniały Ramiemu socjalizację z innymi dziećmi. Sposobem na ucieczkę i radzenie sobie z tym pro-

blemem okazało się dla niego kreowanie fikcyjnych postaci i budowanie dla nich dialogów. Można by powiedzieć, że „smykałka” do aktorstwa pojawiła się już wtedy, jednak przełom nastąpił wówczas, kiedy w Notre Dame High School zdecydował się wziąć udział w sztuce *Zo-man and The Sign*. Wzruszenie na twarzy jego ojca spowodowało, że Malek zdecydował się zostać aktorem i skończył teatrologię na Uniwersytecie w Evansville. Co prawda jego przygoda z Hollywood zaczęła się od pracy kucharza i dostawcy pizzy w jednej z tamtejszych restauracji. Jednak wkrótce los się do niego uśmiechnął i dostał rolę w niezwykle popularnym serialu *Kochane kłopoty*. Na

dużym ekranie po raz pierwszy mogliśmy go zobaczyć w 2006 roku w filmie *Noc w muzeum*, w którym wcielił się w postać samego Faraona!

Kariera Maleka stopniowo zaczęła się rozwijać. Udało mu się chociażby zagrać u boku Julii Roberts i Toma Hanksa w produkcji *Larry Crowne* – uśmiech losu, w pozytywnie odebranym przez krytyków *Pacyfiku*, czy wreszcie w serialu HBO *Mr. Robot*, który przyniósł mu Emmy – prestiżową nagrodę w dziedzinie produkcji telewizyjnych. Jednak najlepsze miało dopiero nadejść. W 2018 roku do kin wszedł biograficzny film *Bohemian Rhapsody* o wokaliście Queen Freddie Mercury. Pozostali członkowie zespołu

chcieli, żeby był to swego rodzaju filmowy pomnik dla lidera jednego z najlepszych artystów rockowych na świecie. Malek potraktował to zadanie bardzo poważnie i kiedy tylko dowiedział się, że ma zagrać Mercury’ego, zasięgnął o nim wszystkich możliwych informacji, po czym wyjechał do Londynu, by wziąć lekcje tańca, śpiewu i gry na pianinie. W wielu wywiadach przyznaje, że było to dla niego niezwykle emocjonalne doświadczenie, a Freddie stał mu się niezwykle bliski. Zażyłość tej relacji potwierdza chociażby publicznej, krytyków. Co jeszcze? Cóż, rok 2019 niedawno się zaczął, a Rami doczekał się za tę rolę już pięciu nagród filmo-

wych oraz nominacji do Oscara! Patrząc na Maleka odbierającego te statuetki, widzę, że Rami jest niesamowicie onieśmielony. Trochę mu się nie dziwię, bo przecież niecodziennie pokonuje się Christiana Bale’a czy Willem’a Dafoe!

Kiedy ukaże się ten artykuł, będziemy już pewnie znali wyniki, a jeśli nie widzieli Państwo tego filmu, to wciąż można go jeszcze zobaczyć w wybranych kinach. Uwaga, ciekawostka: Rami Malek związał się z partnerującą mu w *Bohemian Rhapsody* odtwórczynią roli Mary Austin – Lucy Boynton. Można więc powiedzieć, że film przyniósł mu nie tylko nagrody filmowe, ale też i miłość.

Katarzyna Małkowska

„Noc Helvera” w Gdyńskim Centrum Kultury

„Noc Helvera” to jeden z najlepszych dramatów, które powstały w okresie ostatnich 25 lat. Autorem tej sztuki jest Jarosław Świerszcz piszący pod literackim nazwiskiem Ingmar Villqist. Ingmar Villqist jest dramaturgiem, historykiem sztuki, publicystą, reżyserem teatralnym.



Fot. Sebastian Mul



Fot. Sebastian Mul

Akcja dramatu „Noc Helvera” rozgrywa się w ciągu jednego wieczoru i nocy w domu młodej kobiety Karly. Karla opiekuje się młodym chłopakiem. Ta, z pozoru ciepła i optymistyczna opowieść o dwojgu odda-

nym sobie ludzi, pełna jest piękności. Chłopak nie jest normalnym, młodym człowiekiem, targają nim jakieś lęki, nie jest akceptowany przez rówieśników, a wręcz przez nich wyśmiewany. A on, zdając sobie sprawę z tego, Ignie

jednak do młodych ludzi. Właśnie tego wieczoru Helver bierze udział w dziwnej, militarnej demonstracji. Jest świadkiem wykrzyczanych złych haseł, demonstracji siły. Tym, co słyszał i widział, jest zafascynowany i podnie-

cony. Karla jest przerażona, chce odwrócić jego uwagę od tych przeżyć. Jednak on jej nie słucha. Zaczyna być wobec Karly brutalny, zmusza ją do wykonywania musztry, do której parę godzin wcześniej jego zmuszano. Rośnie

okrucieństwo i cierpienie ich obojga.

„Noc Helvera” to sztuka o lękach, miłości, nienawiści, samotności i cierpieniu. Ta sztuka jest niezwykle aktualna w dzisiejszych czasach. To może zdarzyć się praktycznie w każdym chyba zakątku świata i nie musi omijać naszego kraju. Ten tekst w obecnym klimacie politycznym nabiera mocy szczególnej.

Reżyserem „Nocy Helvera” jest Jerzy Chrapkiewicz, który na premierze sztuki w pięknych słowach dedykował ją pamięci zamordowanego przez szaleńca Prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza. W rolę Karli wcieliła się aktorka, która ma na koncie kilkadziesiąt ról teatralnych, Jolant Jackowska. A w roli Helverta, w tym dniu, kiedy ja miałam okazję oglądać sztukę, wystąpił Nikodem Książek, student II roku Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej w Warszawie. Ci aktorzy bardzo sugestywnie zagrali swoje role. Scenografię przygotował Wojciech Stefaniak, a muzykę opracował Piotr Łabonarski.

Bardzo polecam Państwu „Noc Helvera”.

Basia Miecińska

Tyle otrzymują Klienci Funduszu Hipotecznego DOM w ramach renty dożywotniej. To są dodatkowe pieniądze, które mogą wykorzystać na co tylko chcą!

Przejście na emeryturę nie musi oznaczać ciągłych wyrzeczeń! Fundusz Hipoteczny DOM już 10. rok oferuje osobom, które ukończyły 60 lat i są właścicielami mieszkania lub domu rozwiązanie pozwalające trwale poprawić ich sytuację finansową. Główne zalety renty dożywotniej to:

- **Bezpieczeństwo** – umowa w formie aktu notarialnego gwarantuje dożywotnią wypłatę świadczenia.
- **Regularna wypłata** – co miesiąc otrzymują Państwo rentę dożywotnią, która zasila domowy budżet; możliwa jest też jedna większa wypłata na początku pozwalająca np. na spłatę zaległości finansowych lub na sfinansowanie większego wydatku.
- **Gwarancja zamieszkiwania** – do końca życia mieszkają Państwo w dotychczasowym mieszkaniu lub domu, nie martwiąc się o podwyżki czynszu czy podatek od nieruchomości.

FUNDUSZ HIPOTECZNY DOM

Renta dożywotnia wypłacana jest za przeniesienie prawa do nieruchomości.



Średnio ponad 7000 zł rocznie

Zadzwoń do nas i dowiedz się więcej!

Infolinia: 801 005 801 lub 530 000 344

www.funduszhipoteczny.pl

Oплата za połączenie z infolinią wg taryfy operatora.



SYCYLIA

Minął Sylwester, mamy nowy rok 2019, a więc czas pomyśleć o letnim wypoczynku i dalszych lub bliższych podróżach.

Wiem, że najprostszym sposobem jest wyjazd grupowy np. z Fundacją Fly, ale chciałabym zachęcić wszystkich, i tych odważniejszych, i tych wątpięcych we własne siły, do samodzielnego przygotowania podróży zagranicznej i do indywidualnego wyruszenia w świat. Taki typ podróżowania praktykuję z moją rodziną od prawie trzydziestu lat i nigdy tego nie żałowałam, a za to, jaką satysfakcję miałam!

W dobie wszechpotężnego internetu i telefonów komórkowych organizacja wyjazdu jest bardzo łatwa. Wchodzimy na strony portali oferujących apartamenty np. airbandb.com, booking.com, housetrip.com lub inny i wybieramy to, co nas interesuje. A więc kraj, miejscowość, położenie mieszkania, jego wielkość, wyposażenie itd. W wyborze pomogą nam będące do dyspozycji opisy lokalizacji, zdjęcia, opinie poprzednich gości. Pozostaje decyzja, zapłata i mamy zakwaterowanie na czas naszej wyprawy. Właściciele mieszkań poza swoim ojczystym językiem z reguły znają j. angielski, więc kontakt z nimi nie stano-

wi problemu. Zawsze służą oni pomocą, czy to drogą mailową, czy telefoniczną, czy osobiście już na miejscu. Pozostaje wybór środka transportu. Przed laty, w dobie przed tanimi liniami, podróżowałam z rodziną samochodem, teraz wybieram samolot. Bilet lotniczy kupowany z dużym wyprzedzeniem, czy też w ramach wyprzedaży, nie jest dużym wydatkiem. Ja preferuję wyjazdy stacjonarne na okres 2-3 tygodni i stamtąd, jako bazy, organizowanie wycieczek po okolicy środkami transportu publicznego lub wypożyczonym samochodem. Chcąc przedłużyć sobie lato, wybieram z reguły południe Europy we wrześniu lub październiku.

Na potwierdzenie i zachętę chciałabym podzielić się wrażeniami z mojej ostatniej podróży na Sycylię. Wyruszyliśmy, tzn. ja z mężem, tanimi liniami z Gdańska via Bergamo do Palermo. Ubiegłe lato w Polsce należało do jednego z najcieplejszych, ale temperaturę wrześniowego wieczoru na pierwszym, położonym malowniczo tuż przy brzegu morza, lotnisku poczuliśmy od razu. I od razu



czekała na nas niespodzianka. W drodze z lotniska do Palermo spotkaliśmy kolumnę z papieżem Franciszkiem, który tego dnia odwiedzał właśnie Sycylię. Zarezerwowane mieszkanie w historycznym centrum miasta położone było w okazałym palazzo. Gospodyni Mia czekała na nas z kluczami i butelką sycylijskiego wina. Mieszkanie okazało się pięknym, 2-pokojowym apartamentem z klimatyzacją, internetem, 2 telewizorami, tv kablową i w pełni wyposażoną

kuchnią. Co tydzień otrzymywaliśmy czyste komplety ręczników i pościeli. Ale na piękną Sycylię nie przyjechalibyśmy dla wygodnego locum.

Sycylia - tajemnicza wyspa o nie do opisania urodzie i ogromnym bogactwie kulturowym - zaspokoi gusta najbardziej wybrednych i wymagających turystów. O jej atrakcjach można by pisać długo i dużo. Tutaj spróbuję przedstawić to, co mnie najbardziej ujęło za serce, było największą niespo-

dzianką lub przekroczyło moje wcześniejsze wyobrażenia. Podczas 3 tygodniowego pobytu zwiedziliśmy tylko część wyspy, ale wydaje mi się, że w pełni poczuliśmy jej klimat i atmosferę.

Kiedy czytamy w przewodnikach opisy dziejów wyspy, zdumiewa nas burzliwość jej historii i liczba najeźdźców.

Dokumentuje ją pozostawione dziedzictwo kulturowe. Ślady bytności Greków to przede wszystkim Dolina Świątyń w Agrigento - najpiękniejsze ruiny z czasów klasycznych poza Grecją. Świątynia Zgody, ruiny grobowców, ołtarzy, świątyń zachwyca każdego. Nawet tym, którym kultura antyczna jest materia całkowicie obcą, zwiedzanie Valle dei Templi daje dużo do myślenia. Innym zabytkiem, który należy do światowego dziedzictwa kulturowego, a który właściwie jest zespołem zabytków sztuki arabsko-normandzkiej i który podbił moje serce, są przepiękne, przebogate mozaiki w Kaplicy Palatina w Palermo, katedrach w Monreale i Cefalù. W dziesiątkach kościołów, jakie zwiedziliśmy w czasie naszego pobytu, największe wrażenie zrobiły na nas barokowe dekoracje i umiłowane przez Sycylińczyków ornamenty ściennie.

Wulkaniczna przeszłość i geneza powstania wyspy stworzyły przepiękne panoramy morskie, które podziwialiśmy w tajemniczym, zasnutym chmurami, najbardziej nastrojowym miasteczku Erice czy z Rocca - zdobytego przez nas w 30-stopniowym upale 300 metrowego urwiska górującego nad Cefalù.

W głębi lądu natomiast mogliśmy podziwiać tereny pagórkowate i łańcuchy górskie (stanowiące 86% powierzchni) poprzecinane głębokimi dolinami porośniętymi zielonymi sadami.

Następne odkrycie to sycylijska kuchnia. Włoska kuchnia



ciesz się zasłużoną renomą na całym świecie i oczywiście znajdziemy tu świetne pizze, pasty, rewelacyjne lody z ciekawostką - lodami w bułce, ale dla mnie najsmaczniejszym odkryciem były arancini - nadziewane ryżowe kule smażone w głębokim tłuszczu. Tutejsze targi oferują bogactwo ryb (wspaniała ryba miecz) i owoców morza. Korzystaliśmy z tego skwapliwie, czy to przyrządzając osobiście, czy też delektując się tymi specjami w tutejszych barach czy restauracjach. Stoiska z owocami, warzywami czy ziołami i przyprawami zachwyca każdą panią domu czy smakosza. Dlatego jednym z moich ulubionych codziennych zajęć były wycieczki na targowiska Ballaro, Del Capo czy Vucciria. Ze słodkości polecam cannoli - rurki nadziewane ricottą, czekoladą, a gdy ktoś lubi przesłodzone cudeńka to frutta alla Martorana, czyli słodczyce z marcepanu w formie maciupenkich owoców, w pełni ich usatysfakcjonują. O kawie nawet nie wspominam, bo wszędzie jest wspaniała i bardzo tania.

Trzy tygodniowy pobyt pozwolił nam na zwiedzenie wielu dzielnic Palermo i dał możliwość uczestniczenia i obserwacji „specjalności religijnej” katolickiej wyspy, a mianowicie kilku procesji ku czci patronów poszczególnych społeczności lub dzielnic. Wieczorne procesje z figurą osoby świętej na potężnym postumencie niesionym przez przedstawicieli bractw religijnych przy dźwiękach fantastycznych orkiestr na długo pozostaną w mojej pamięci. Do dziś w internecie oglądam relacje z tych uroczystości i słucham wzruszającej muzyki.

Sycylia oferuje również wspaniałe warunki miłośnikom plaży i kąpiel. Ja, miejskim autobusem, jeździłam na piasz-

czystą plażę w Mondello, gdzie pomimo schyłku sezonu turystycznego ciepła, krystaliczna woda zachęcała do długich kąpiei.

Po wyspie poruszaliśmy się, korzystając z transportu publicznego - czy to z licznych linii autobusowych, czy też kolei. Dworzec kolejowy i autobusowy Palermo są łatwe do zlokalizowania w centrum miasta. Rozkłady jazdy dostępne są na miejscu lub do odszukania w internecie, a ceny biletów (powrotnych) to koszt od kilku do kilkunastu euro.

Gdy mówimy Sycylia, najprostszym skojarzeniem jest mafia. Mój mąż jest wielkim fanem twórczości Mario Puzo, dlatego nie mogliśmy nie pojechać do Corleone, aby poszukać śladów potomków don Corleone, bohatera „Ojca chrzestnego». Tam też o nim nie zapomniano, organizując Mafia and Antymafia Center. W Palermo również co chwilę napotykalismy miejsca związane z życiem i działalnością zamordowanych przez mafię sędziów Borsellino i Falcone.

I to na szczęście dla nas turystów jedyne kontakty z tą niechlubną organizacją.

Podobno pierwsze wrażenie jest najważniejsze, a więc poza wysoką temperaturą uwagę zwraca to, że jest to bardzo górzysta wyspa i bardzo zielona, a w miastach, niestety, jest dość brudno. Z negatywów uderza kompletny brak kultury jazdy tamtejszych kierowców, dla których światła to zbędny element dekoracji miasta, a pieszy na drodze czy ulicy - nie istnieje. Jeżeli taka dwunożna istota chce przejść na drugą stronę ulicy, nawet po pasach, to jej sprawa - niech próbuje! Ale i do tego można się przyzwyczaić i podjąć to ryzyko. Na szczęście to tylko małe skazy



na wspaniałym obrazie słonecznej wyspy.

Sycylijczycy są bardzo przyjaźni, uczynni i chętni do rozmowy.

Zostawiliśmy na wyspie część naszego serca i niewykluczone, że w niedalekiej przyszłości wrócimy tam, aby poznać jej dalszą część.

tekst i zdjęcia: S. Witoszyńska

Sycylijska specjalność – ARANCINI – „ryżowe pomarańcze”

Włoska kuchnia słynie z wielu specjalów, ale podczas podróży na Sycylię odkryłam nieznane mi arancini - wspaniałe kule ryżowe, które mogą być przekąską, ale i daniem głównym. Na Sycylii są bardzo popularne i można je dostać w każdym barze, restauracji, czy na ulicznym stoisku. Przedstawiam najbardziej znaną wersję. Przepis jest prosty, choć odrobinę pracochłonny. I ryż, i farsz można przygotować dzień wcześniej przed smażeniem.

Składniki:

40 dkg ryżu arborio (taki jak do risotto)
 1 cebula
 3 łyżki oliwy
 5 dkg masła
 34 dkg mięsa mielonego
 15 dkg zielonego groszku świeżego lub mrożonego
 2 ząbki czosnku
 1 marchewka
 zielona pietruszka
 koncentrat pomidorowy lub 2 pomidory sparzone bez skórki
 3 łyżki parmezanu,
 3 jajka,
 bułka tarta, mąka
 sól, pieprz.

Przygotowanie farszu:

Pokrojoną w kostkę cebulę przyrumienić na oleju i maśle, dodać pokrojony drobno czosnek, następnie mięso i groszek, marchewkę pokrojoną w drobną kosteczkę. Dusić do miękkości ok. 15 minut, na końcu dodać pomidory oraz posiekaną natkę. Doprawić solą i pieprzem. Farsz powinien mieć wyraźny smak i nie być zbyt rzadki.

Ugotować ryż w osolonej wodzie lub w bulionie, uważając, aby nie przywarł do dna.

Powinien się lepić, pod koniec gotowania, dla uzyskania żółtej barwy, dodać szczyptę szafranu lub kurkumy, 3 łyżki startego sera i żółtko. Dokładnie wymieszać.

Po przestudzeniu zarówno farsz jak i ryż schłodzić w lodówce.

Formować kule wielkości średniej pomarańczy, zrobić w środku wgłębienie, które należy wypełnić farszem i zakryć ryżem. Obtoczyć kulę w rozbełtanym jajku, mące, bułce tartej. Jeszcze raz schłodzić w lodówce. Smażyć na głębokim tłuszczu (jak pączki) do uzyskania złoto-brązowego koloru. Po wyjęciu osuszyć na papierowym ręczniku.

Zamiast mięsnego farszu można użyć farszu grzybowego lub doprawionego tartego sera.

Danie jest bardzo sycące, ale PRZEPYSZNE!

Sylwia Witoszyńska

OPOWIEDZ NAM SWOJĄ HISTORIĘ

W styczniu — słonie,

Była najmniejsza i najsłabsza z miotu, toteż nie stanowiła żadnej konkurencji dla swojego rodzeństwa. Wola przetrwania pchnęła ją na niebezpieczny teren, gdzie rządziła Jakima.

Wycieczki „cichcem” do jej miski przeważnie udawały się, ale bywało, że musiała uciekać poza ogrodzenie, bo młodziutka kotka w starciu z dojrzałą suczką nie miała żadnych szans. Raz, jedyną drogą ucieczki okazały się otwarte do domu drzwi na taras, więc wpadła do środka jak po ogień, gdzie córki pani domu tworzyły... sztukę. Na dużym stole rozstawione były otwarte słoiczki z farbami w różnych kolorach, leżało mnóstwo pędzli i pędzelków, kredek, ołówków, dużych arkuszy papieru do malowania itd. itp. Jakima ruszyła za kotką. Ta uznała, że wyżej będzie bezpieczniej niż na podłodze, a najbliżej był... tenże stół. W salonie zrobił się rwetes – Sodomia i Gomora. W jednej sekundzie kilka słoiczków przewróciło się i farba wylała się na niedokończone prace. Cztery łapki uwieńczyły dzieło. Dziewczynki specjalnie się nie zmartwiły. Wręcz przeciwnie – po analizie treści malowidła uznały, że powstało dzieło sztuki i nadały kotce imię.

Odtąd Artystka częściej wpadała do salonu, nie zawsze proszona. Zdarzyło się, że pani domu przysłała do mnie na ploteczki, nieświadomie zamykając kotkę w domu wraz z psem. Nie, nie było tak jak w reklamie pewnej pożyczki bankowej. Przed Jakimą łatwo było uciec. Malutka kotka schowała się pod kanapą, gdzie duża sunia dostać się nie mogła. Schowek okazał się idealny – chronił i zapewniał świetne pole widzenia. Gorzej było z ewakuacją, bo Jakima cierpliwie czekała na swoją ofiarę kilka godzin.

Minęło lato, jesień. Wykarmiona i odchowana Artystka zniknęła. Wiosną się pojawiła, ale już u mnie. Czarna z białą krawatką – ot, taki sobie sympatyczny dachowiec. Żaden pies nie biegał luzem po ogrodzie i żaden kot jeszcze nie oznaczył terenu, więc uznała go za idealny dla swojego, jak się później okazało, potomstwa. Mało tego, wszędzie stały koszyki na grzyby, w których

spalo się nadzwyczaj wygodnie. Duże i małe kosze pod dachem na ganku i na tarasie. Była też altana z przeróżnymi kartonami i była wiata na drewno kominkowe. Drewno zawsze układałam tak, by koty mogły kryć się w samym środku stosu. Co jakiś czas kładę deseczkę, na nią drewno i znowu po skosie kolejną deseczkę i tak dalej. Nikt i nic się tam nie dostanie, oprócz kotów. Robię tak od zawsze, by w czasie ciężkich mrozów dachowce miały schronienie. Było też kilka brzoź, na których świetnie ostrzyło się pazurki. Jedna blisko domu i ta była najlepsza, bo stanowiła drogę na dach. Gdy pies wyprowadzał mnie na spacer, już po kilku sekundach Artystka obserwowała nas z czubka komina, na którym można się też przecieź ogrzać.

Wczesnym latem Artystka przyprowadziła swoje dziecko. Sama dawała się głaskać i brać na ręce, ale potomek był płochli-

wy. Zależało mu tylko na smakołykach. Miaucząc, dopraszał się jedzenia, lecz wdzięczności nie okazywał za grosz. Uciekał, gdy wyciągałam w jego kierunku rękę. Nie mogłam nawet ustalić, czy to chłopak, czy dziewczyna. Nie był podobny do matki w ogóle. Artystka musiała zadać się z jakimś arystokratą, bo dzieciak to wypisz, wymaluj piękny, ciemnobrązowy pers z zielonymi oczami. Śliczny. Może ze względu na swoje pochodzenie po ojcu był taki zarozumiały i zdystansowany. Jesienią ostatecznie ustaliłam, że to chłopak. Biorąc pod uwagę jego aparycję i zachowanie, nadałam mu imię Hrabia.

Hrabia uznał w trybie natychmiastowym moją działkę za swój teren. Szybko zauważyłam go wysoko na dachu altany, skąd miał niebywale duży zasięg kontroli. Gdy powiedziałam mojej mamie, że Hrabia wszedł już na dach altany, otrzymałam reprimendę za niestosowne formułowanie my-

śli i zdań, bowiem on wcale nie wszedł, tylko raczył wejść.

Jego imię ewoluowało. Po akcji cięcia drewna kominkowego na podwórku zalegało sporo trocin, w których razem z Artystką świetnie było się wytarzać. Artystka bez problemu otrzepywała się z nich, ale długiego futra Hrabiego trociny miały się nadzwyczaj dobrze. Nie dawał się złapać do czyszczenia i chodził taki usmoruchany – obraz nędzy i rozpaczy. Z tego powodu dostał przezwisko Borciuch. Hrabia Borciuch raczył przyjść na wyzerkę, Hrabia Borciuch raczył wejść na parapet, Hrabia Borciuch raczył na mnie spojrzeć swoimi pięknymi, zielonymi oczami, a nawet raczył przynieść mi pod drzwi upolowanego kreta czy mysz – jak mniemam w podziękowaniu (w końcu) za wikt i opierunek. To ci dopiero facet – myślałam sobie. Interes się kręcił. Za śledziowe głowy z trawników szybko zniknęły krecie kopce. Za takiego kota Pawlak oddałby ostatnie granaty.

Po jesieni przysłała długa, biała zima, którą – razem z Artystką – Hrabia Borciuch przeżył bez najmniejszego szwanku. Przed nadejściem mrozów do pustej psiej budy dołożyłam sporo słomy, a nad wejściem zawiesiłam zasłonkę na szynie. Dzięki temu

Królowe zbrodni

Powieści sensacyjne są najpopularniejszym gatunkiem literackim masowo czytany, bijącym rekordy popularności. Współcześnie zastąpiły powieść obyczajową. Kryminały czytają głównie kobiety, ale piszą je nawet pisarze związani z literaturą wysoką. Marcin Świetlicki, poeta, wokalista, ale również autor kryminałów, mówi, że fascynuje go w nich opis miejsca i wiarygodny obraz środowiska. Dzięki kryminałom podróżuje po świecie. Dzisiaj, wśród najsławniejszych autorów tego gatunku, jest wiele kobiet. Do niedawna czytano kryminały kameralne, w których najważniejszą posta-

cią był detektyw samodzielnie rozwiązujący kryminalną intrygę. Mistrzynią tego gatunku była Agatha Christie, nadal czytana i uważana za najsławniejszą pisarkę w tej dziedzinie. Jej powieści to przede wszystkim przypowieści o relacjach między ludźmi. Nie miała żadnego wykształcenia, ale miała bogatą wyobraźnię i była bystrą obserwatorką. Akcję swoich książek umieszczała w środowisku średniozamożnej klasy średniej, które dobrze знаła. Jej powieści nie są oryginalne, ale występuje w nich przekrój społeczeństwa angielskiego, a opisy tak szczegółowe, że z łatwością można wyobrazić sobie

życie na angielskiej prowincji. Dbała o detale i rekwizyty, a dzięki sprawności warsztatu pisarskiego potrafiła w inteligentny sposób zaskakiwać czytelników. W czasie pierwszej wojny światowej ukończyła farmaceutyczne szkolenie, zapoznając się z działaniem wielu trucizn. Wykorzystała tę wiedzę w swoich książkach. Jedno z pism farmaceutycznych pochwaliło ją za znajomość rzeczy w dziedzinie trucizn. Dotyczyło to jej pierwszej powieści „Tajemnicza historia w Styles” wydanej w 1920 roku przez wydawnictwo Bodley Head. Zaczęła w ten sposób zarabiać na życie. Dzięki dochodom

z pisania mogła kupić dom dla swojej rodziny, a nie chcąc dopuścić do sprzedaży rodzinnego domu w Torquay, napisała kolejną powieść. Wówczas to powołała do życia postać detektywa Hercule’a Poirot. Bruce Ingram, kierujący pismem „The Sketch”, w którym ukazywały się opowiadania Christie, zachęcił ją, by Poirot stał się bohaterem jej następnych książek. W ten sposób powstał cykl o detektywie cudzoziemcu, człowieku niewielkiego wzrostu, bystrego i inteligentnego, który sprawnie używał swoich szarych komórek do rozwiązywania zagadek zbrodni. W 1930 roku ukazała się powieść „Morderstwo na plebanii” z nową bohaterką, panną Marple, mieszkającą w miasteczku Saint Mary Mead. Stwarzając pannę Marple, wzorowała się na przyjaciółkach swojej babci.

Z Marple łączyło babcię Christie przekonanie, że ludzie nie są tacy, jak nam się zdaje. Obie nie ufały ludziom i kategoryzowały typy ludzkie, dzięki czemu Marple potrafiła przewidzieć i zrozumieć ich poczynania. Jej świat to angielska prowincja z emerytowanymi wojskowymi, najczęściej w stopniu pułkownika, pastorami i ich żonami. Czasami pojawiają się artyści i ich kochanki, miejscowi notabli, wykwalifikowana służba i kobiety pracujące jako „przychodnie” w domach starych panien utrzymujących się z rent. Christie interesowała nie tylko sama zbrodnia, ale związane z nią zagadnienia moralne. Obok dobrze skonstruowanej intrygi dawała ciekawy opis społeczności. Jej książki osadzone są w angielskim kontekście kulturowym i dlatego są takie interesujące.

Miszewko 24-02-2015 r.

w lutym – konie?



Fot. Jacek Pisz

wiedziały, czy w nocy spały u siebie, czy się włóczyły się po wsi. Były zbyt leniwe, by po wyjściu „zaciągnąć story”.

Późną wiosną Hrabia Borciuch wyciął mi numer – wziął i raczył się... okocić. Tak więc – teraz już Hrabina – urodziła trzy małe kotki na huśtanej ławie na ganku, w koszyku na kurki, które już się pokazały

w lesie brzozowym za płotem. Zanim znalazłam inny koszyk, kotka szybko gdzieś wyniosła swoje maleństwa. Co się z nimi ostatecznie stało, nie wiem. Była wtedy młoda i niedoświadczona. Myślę, że obce kocury zagryzły jej kocięta. Ale Hrabinie zmienił się wtedy charakter. Już dawała mi się głaskać i razem z Artystką zaczęły za mną cho-

dzić po ogrodzie, a nawet poza działkę. Gdy wracałam z grzybobrania, wybiegały na skraj lasu na przywitanie.

Nauczyłam je na podwójny gwizd przychodzić pod drzwi, gdy wystawiałam im jedzenie. Ale inne koty też nie były głuche i szybko załapały, że chodzi o zaproszenie na angielski bufet. Zaczęła męczyć mnie wyobraźnia

– nieproszeni panowie, a później... 5, 10, 100, 200 kotów! No nie – pomyślałam – z tym trzeba zrobić porządek, a do sprawy najlepiej zabrać się metodycznie i od podstaw. Zasięgnęłam języka u fachowców i udałam się do Ciapkowa po medykamenty antykoncepcyjne. Zadziało. Tamtego lata i w następnym sezonie kocice nie przyprowadziły mi żadnego malucha.

W lutym tego roku obudziło mnie znane kocie zawrodożenie jakby za oknem płakało dziecko. Noo, to już wiedziałam – zaczęło się. Której to tak spieszo do ludzi (sorry – do kotów) i to już na początku lutego? W południe, obu panienkom zaaplikowałam tabletki. Czy zdążyłam – to się okaże. Na drugi dzień znalazłam na trawniku kawałek pięknego futra Hrabiny. Tak więc to ona ogłosiła całej wsi, że jest zwarta i gotowa. Dwa wypasione kocury kręciły się cały dzień po mojej działce. Jeden, o wymyślnym imieniu Kot, wytrwale siedział dobre trzy godziny przy koszyku z drzemiącą Artystką, ale ta była niewzruszona. Prosta, wiejska dziewczyna, a proszę, jak dobrze wychowana i szanująca się dama. No, ale ta druga – arystokratyczne pochodzenie, a takie ładaco!

Doszłam do wniosku, że wszystkiemu są winni ludzie,

których konsumpcyjny stosunek do środowiska naturalnego ułatwia kotom niekontrolowane rozmnażanie się. W związku z tym ustanowiłam nową regulę, która mówi, że: wzrost populacji kocich jest wprost proporcjonalny do wzrostu emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Otóż, skoro nadmierna emisja gazów cieplarnianych sprzyja ociepleniu klimatu, to w lutym jest teraz tak ciepło, jak kiedyś w marcu. Koty zamiast marować, lutują, jakkolwiek by to rozumieć.

Jako tradycjonalistka protestuję. Ma być tak, jak kiedyś, tzn. w styczniu – słonie, w lutym – konie, w marcu – koty, w kwietniu – psy, a w maju WY! To już niedługo – szykujcie się.

MM

Od redakcji: Dziękujemy autorce i zachęcamy naszych czytelników do przesyłania swoich wspomnień, przemyśleń lub ciekawych historii. Korespondencję z dopiskiem „Wspomnienia” można kierować na adres biura Fundacji: ul. Świętojańska 36/2, 81-371 Gdynia, dostarczyć osobiście lub przesłać pocztą elektroniczną: wspomnienia@gdynskiiks.pl z dodaniem w temacie e-maila słowa „Wspomnienia”.

Małgorzata Łaniewska

Powieści Christi z dzisiejszej perspektywy wydają się nam naiwne, jej świat zbrodni nie jest tak okrutny i wyrafinowany jak we współczesnych kryminałach.

Jedną z najbardziej czytanych autorek kryminałów jest rosyjska pisarka Aleksandra Marinina. Dobrze opowiedziane historie, mocno osadzone w rzeczywistości współczesnej Rosji, to clou jej pisarstwa. Bohaterką jej powieści jest Anastazja Kamińska, którą Marinina obdarzyła własnymi cechami charakteru, przyzwyczajeniami i fobiami. Kamińska, na pierwszy rzut oka niezbyt atrakcyjna fizycznie, wydaje się przezroczysta, a w rzeczywistości ma charakterek. Skupiona na pracy, silna i niezależna, a przy tym zwyczajna, jest nowym typem bohatera kryminału. Pisarki

często wybierają kobiety na prowadzące dochodzenie po to, by przełamać schemat fabularny, a poza tym bliższa jest im znajomość natury kobiecej. W powieściach Marininy nie ma pełnej analizy współczesnego społeczeństwa rosyjskiego, nie ma tu polityki wkraczającej w życie bohaterów opowieści. Jest za to pokazany świat społeczeństwa kultury konsumpcyjnej, ale bez głębszej analizy. Kamińska i jej koledzy z Pietrowki nie mają pieniędzy, mieszkają w małych mieszkaniach. Nie ma tu jednak miejsca na cynizm, układy i niewiarę w sprawiedliwość. Trochę to nieprawdziwy obraz Rosji, który znamy z innych źródeł, a w którym dominuje opresyjny system maszyny państwowej oraz konsumpcyjny model życia.

Dobrze skonstruowana proza społeczno-obyczajowa to również cecha skandynawskich powieści. Królową szwedzkich kryminałów nazywano Camillę Lackberg, której pisarstwo wyróżnia dobrze skonstruowana intryga i rekonstrukcja historii lokalnej. Akcja jej powieści rozgrywa się w małej miejscowości Fjallabec, w której się urodziła i dorastała. Bohaterami są pisarka Erica Falck i jej mąż policjant Patrik Hedstrom. Dla Lackberg inspiracją były powieści Agaty Christi i stąd w jej książkach widać wpływy angielskiej królowej kryminałów w budowaniu napięcia i postaci. Jak u Christi jest tu lokalny koloryt, tajemnica, obserwacja i spokojna narracja. Kryminały skandynawskie, tak obecnie popularne na świecie, cechuje zaangażowanie społeczne,

pojawia się w nich diagnoza społecznych lęków i obsesji. Lackberg porusza problem przemocy wobec kobiet, czy tak charakterystycznego dla rzeczywistości szwedzkiej zjawiska wzrostu znaczenia skrajnej prawicy. Pisarze, żeby zainteresować czytelnika, muszą dbać o realia i prawdopodobieństwo realistyczne, aby uprawdopodobnić swoją historię. Dla wielu czytelników obok wciągającej fabuły ważne są postaci – wyraziste, niejednoznaczne.

Katarzyna Bonda nazywana polską Aghatą Christie stworzyła nowego bohatera – policyjnego profilera Huberta Meyera występującego w trzech powieściach: „Sprawa Niny Frank”, „Tylko martwi nie kłamią”, i w „Florystce”. Meyer jest ponadprzeciętnie inteligentny, ma analityczny umysł

i intuicję. Skonfliktowany ze sobą i otoczeniem ma skomplikowane życie prywatne i uczuciowe. Podobnie jak Anastazja Kamińska obserwuje, analizuje, nie nosi broni i nie stosuje przemocy fizycznej. Katarzyna Bonda wpisuje się w nurt pisania na tematy związane z przeszłością niejednokrotnie trudną, ale którą zainteresowani są wydawcy zachodni. Jej książki znalazły brytyjskiego wydawcę i jak sama mówi, chce, aby jej nazwisko wymieniano jednym tchem z innymi autorami świata. Kryminały czytamy, żeby poczuć się bezpiecznie, a jednocześnie doświadczyć dreszczyku emocji. Można się świetnie bawić grą, którą autor prowadzi z czytelnikiem. Czytajmy więc i dla własnej przyjemności i przygody.

Jolanta Krause

Czyste powietrze, czyste chodniki

Żyjemy w świecie skrajności. Z jednej strony coraz bardziej dbamy o środowisko, a z drugiej liczba samochodów rośnie w zastraszającym tempie. W 2009 roku po gdyńskich ulicach jeździło 110.000 samochodów. W 2015 roku było ich już aż 135.000.

W dzisiejszych czasach coraz większą popularność zdobywa filozofia zero waste. Polega ona na tym, by wytwarzać jak najmniejszą ilość śmieci, a najlepiej ograniczyć je do zera. A jednak w dalszym ciągu sporo ludzi pali w domowych piecach śmieci i inne niebezpieczne materiały i to pomimo mandatów nakładanych przez straż miejską. Z powodu zanieczyszczeń wydobywających się z kominów zakładów przemysłowych, rur wydechowych w samochodach i pieców domowych w Polsce umiera rocznie aż 45.000 osób.

Stan środowiska starają się poprawić władze unijne i państwowe. 1 lipca 2013 roku weszła w życie ustawa o odpadach, która zrewolucjonizowała sposób składowania i przetwarzania śmieci w Polsce. Od tego czasu jesteśmy zobowiązani do segregowania odpadów. Oddzielnie wyrzucamy papier, plastik, szkło i śmieci nienadające się do przetworzenia.

O stan środowiska starają się dbać także władze samorządowe. Bardzo budujące jest to, że już ponad 50 miejscowości w Polsce wprowadziło bezpłatny transport autobusowy dla swoich mieszkańców. Sporo gmin w naszym kraju wymienia autobusy z silnikami spalinowymi na pojazdy całkowicie elektryczne. Drugie pod względem liczby ludności miasto Kraków, mające poważne problemy ze smogiem, częściowo finansuje wymianę pieców węglowych na piece gazowe i elektryczne, znacznie bardziej przyjazne środowisku. Od 1 września 2019 roku w stolicy Małopolski będzie obowiązywał całkowity zakaz palenia w piecach drzewa i węgla. Świadczy to o tym, jak ogromna jest waga czystości powietrza w mieście.

Działania władz unijnych, rządowych i samorządowych są jednak niewystarczające, skoro w dalszym ciągu z powodu smogu rocznie umiera w Polsce aż 45.000 osób. To tak jakby w ubiegłym roku z mapy naszego kraju zniknęło Krosno, w tym roku Rumia, a w przyszłym Wejherowo.

Co może zrobić zwykły mieszkaniec naszego kraju, by poprawić tę tragiczną statystykę?

Od poniedziałku do piątku w godzinach porannych oraz

popołudniowych na ulicach naszego miasta stoją albo poruszają się w żółtym tempie tysiące samochodów. Kierowcy tracą całe godziny na stanie w korkach, tracą sporo pieniędzy na paliwo, a dodatkowo mocno zanieczyszczają miejskie powietrze. Czasami miejsce pracy jest na tyle blisko, że spokojnie możemy dojechać tam rowerem albo komunikacją miejską. Skorzystają na tym zarówno nasze zdrowie i kondycja, jak i nasz portfel, a także nasze wspólne środowisko.

Ustawa z 2013 roku spowodowała, że coraz więcej Polaków segreguje śmieci. Świadomość konieczności ochrony przyrody jest w naszym społeczeństwie coraz wyższa. Niestety, w wielu obszarach, mimo upływu lat, nic nie zmieniło się na lepsze. Nasze osiedlowe chodniki i parki nadal są pokryte przez psie odchody, koło przystanków leżą stosy niedopałków i papierków, na drzewa (szczególnie po wichurach) wiszą porwane plastikowe torby, a przed drzwiami sklepów i galerii handlowych są setki płam po gumach do żucia.

Czyste chodniki są możliwe. Nawet nie musimy się specjalnie wysilać, by tak było. Koszy na śmieci jest przecież sporo.

Michał Wilk

Muzeum Miasta Gdyni zaprasza

07 marca

12:00 - 13:00 „Sztuka w Mieście”

Tytuł: „Etyka w modzie”.

W ramach działań dedykowanych osobom w wieku emerytalnym zapraszamy na wykład z cyklu „Sztuka w Mieście”. Tym razem tematem spotkania będzie „Etyka w modzie”.

Moda powinna zapewniać godną pracę, od poczęcia do stworzenia, po wybieg. Nie zniewalać, nie zagrażać, nie wykorzystywać, nie przepracowywać, nie nękać i nie nadużywać nikogo. Moda powinna być przejrzysta i odpowiedzialna. Nie powinna kryć się za złożonością, ani nie polegać na tajemnicach handlowych. Powinna mierzyć własny sukces przez coś więcej niż tylko sprzedaż i zyski. Kłaść jednakową wagę na wzrost finansowy, dobrobyt ludzi i równowagę ekologiczną.

Powinna! A jak dziś faktycznie wygląda rynek mody na świecie i czy rzeczywistość CSR (Corporate Social Responsibility) to najskuteczniejsza metoda do walki z #fastfashion?

12 marca

14:15 - 15:45 „Spotkanie z japońskim tańcem Butoh”- II grupa.

Zajęcia ruchowe według japońskiej filozofii scenicznej z elementami choreografii. Prowadzenie: To-en.

14 marca

12:00 - 13:00 „Sztuka w Mieście”

Tytuł: Jak współczesny styl życia kształtuje trendy w modzie?

W ramach działań dedykowanych osobom w wieku emerytalnym zapraszamy na wykład z cyklu „Sztuka w Mieście”. Tym razem tematem spotkania będzie moda W XX wieku zegar mody wybijał nowe tendencje co dziesięć lat i tak, od lat 20. do 00., branża promowała wybrane trendy z właściwą dla siebie regularnością. Od roku 2010 sytuacja uległa zmianie, a wymiana odzieżowych mód przyspieszyła tak, że trudno dzisiaj określić, kiedy interpretujemy lata 70., a kiedy pojawia się disco przyprawione szczyptą westernu z XIX wieku. Temat mody w kontekście zmian społecznych, politycznych i stylu życia przybliży nam dr Agnieszka Polkowska założycielka pierwszego w Polsce studio obserwacji i wdrażania trendów w sektorach mody i lifestyle'u.

Wykład poprowadzi Agnieszka Polkowska – z wykształcenia projektant wzornictwa, z powołania trendwatcher i strateg. Doktorantka gdańskiej ASP. Założycielka pierwszego w Polsce studio obserwacji i wdrażania trendów TRENDSPOT.

21 marca

16:00-17:30 „Podróże na emeryturze”.

„Od Pekinu do Szanghaju - 2600 km”.

Pekin jest miastem kontrastów. Pięćdziesięcioletnia historia przeplata się tu z nowoczesnością, a cesarskie pałace i świątynie sąsiadują z drapaczami chmur ze stali i szkła. Stolica Chin jest także areną najważniejszych wydarzeń historycznych kraju i drugą co do wielkości (po Szanghaju) chińska metropolią. Jeśli planujesz swoją pierwszą podróż do Chin albo chcesz poznać historie podróżujących seniorów, to zapraszamy na cykliczne spotkania „Podróże na emeryturze”. Spotkanie poświęcone Chinom: „Od Pekinu do Szanghaju-2600 km” poprowadzi Barbara Janas, pasjonatka podróży.

Muzeum Miasta Gdyni oraz Fundacja Fly zaprasza do udziału w inspirujących spotkaniach, których gospodarzami będą podróżujący seniorzy, którzy przybliżają rozmaite zakątki świata, proponując ciekawe pomysły na aktywne spędzanie wolnego czasu oraz podadzą szereg wskazówek pomagających zorganizować (nie tylko) egzotyczną podróż

26 marca

14:15 - 15:45 „Spotkanie z japońskim tańcem Butoh”- II grupa

Zajęcia ruchowe według japońskiej filozofii scenicznej z elementami choreografii. Prowadzenie: To-en.

28 marca

12:00 - 13:30 „Małe obiekty”- warsztaty wokół wystawy Baltic Mini Textil.

W związku z wystawą „Baltic Mini Textil” proponujemy Państwu warsztaty z tworzenia małych form plastycznych. Miniatura, w swojej istocie, zmusza Twórcę do precyzji, dyscypliny i zwięzłości, dając jednocześnie nieograniczone pole wyobraźniowe. Celem naszych działań jest stworzenie możliwości zmierzenia się z tematem miniaturowości jako dzieła, poznanie technik papieroplastyki, łączenia materiałów, barw, struktur i kształtów.

Warsztaty poprowadzi kolektyw „Łowcy słów”, animatorki kultury, opowiadaczki baśni, legend i historii. Od wielu lat współpracują z instytucjami kultury, teatrami, m.in. z Muzeum Etnograficznym w Gdańsku, z powodzeniem prowadzą autorskie warsztaty rękodzieła. Wzorując się na sztuce grup etnicznych z aktualnych wystaw, przybliżają uczestnikom kulturę, sztukę i bogactwo estetyczne poznawanych regionów i części świata.

Izabela Meronk

REKLAMA

Cukrzyca? Ból stawów? Problemy kardiologiczne?

Już dziś możesz bezpłatnie skorzystać z:

- Badania wątroby FibroScan®
- Pakietu badań kontrolnych krwi
- Konsultacji lekarskich

Szczegóły i zapisy: 58 731 21 96

SYNEXUS

www.przychodnia-synexus.pl

* w skład pakietu badań krwi wchodzi: lipidogram, morfologia, kreatynina, glukoza, hemoglobina glikowana, ALT, AST i albumina

** bezpłatne badania i konsultacje wykonywane są w Centrum Medycznym Synexus w Gdańsku przy ul. Beniowskiego 23 oraz w Gdyni przy ul. Łużyckiej 3c

Wieści z Fundacji FLY

Informacje i zapisy

Biuro Fundacji FLY, Gdynia ul. Świętojańska 36/2
w dni robocze w godz. 9:00-19:00 lub tel. 693 996 088.

Zabawa na św. Józefa „W stylu Country”

Fundacja FLY zaprasza na zabawę „W stylu Country”, która odbędzie się 19 marca. Mile widziane stroje lub akcenty country. W programie: przebojowa muzyka (m.in. country), obiad, ciasto, kawa, herbata (ognista woda i inne trunki we własnym zakresie).

Wystawa „Świat jest piękny”

Fundacja FLY zaprasza na wystawę malarstwa olejnego „Świat jest piękny” pod kierunkiem mgr Marty Kapuścińskiej w siedzibie Towarzystwa Miłośników Gdyni przy ul. Władysława IV 51. Wystawę można oglądać od 8 lutego do 11 marca. Swoje prace prezentują: Hubert Brylowski, Alicja Fol, Romana Gajewska, Teresa Gierszewska-Janicka, Maria Januszko, Ewa Kaniewska, Maria Kirstein-Fontańska, Rozalia Kunysz, Aldona Olańczuk, Rajmund Pepliński, Alicja Perkowska, Maria Siekierzyńska, Bogusława Sobczak, Wanda Śleziak-Michalska, Larysa Suchodolska-Tomczak, Maria Zabłotna. Zapraszamy.

Wolontariusze poszukiwani

Fundacja FLY (ul. Świętojańska 36/2, Gdynia) poszukuje wolontariuszy do prowadzenia zajęć w ramach UTW w semestrze jesienno-zimowym roku akademickiego 2018/2019. Zajęcia mogą dotyczyć dowolnej, zaproponowanej przez wolontariusza dziedziny: zajęć ruchowych, artystycznych, hobbystycznych, lektoratów językowych lub stanowić cykl wykładów na wybrany temat. Zajęcia mogą prowadzić nie tylko wykwalifikowani nauczyciele - mile widziani są pasjonaci, specjaliści w swoich dziedzinach, studenci. Zgłoszenia (CV oraz krótki opis proponowanych

zajęć) należy przesłać na adres: biuro@fundacjaflly.pl lub do biura Fundacji ul. Świętojańska 36/2.

Pomoc w nauce dla gdyńskiej młodzieży z niezamożnych rodzin.

Fundacja FLY ogłasza nabór do Klubu Młodzieżowego, którego celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych gdyńskiej młodzieży z niezamożnych rodzin. Zapraszamy młodzież z klas VII-VIII podstawówki oraz III gimnazjum, zmotywowaną do podciągnięcia się w nauce. Klub oferuje nieodpłatną pomoc w nauce, zajęcia rozwijające osobowość oraz pasje i zainteresowania. Informacje i zapisy: w biurze Fundacji (ul. Świętojańska 36/2) w dni robocze w godz. 15.00-19.00.

Wolontariusze korepetytorzy poszukiwani

Fundacja FLY zaprasza wolontariuszy do Klubu Młodzieżowego do prowadzenia korepetycji dla młodzieży z klas VII-VIII podstawówki oraz III gimnazjum z różnych przedmiotów. Zgłoszenia mailowe klubmłodzieżowy@fundacjaflly.pl.

Zbiórka rzeczy w sklepie charytatywnym

Sklep charytatywny „Z głębokiej szuflady” (ul. Świętojańska 36, Gdynia) prowadzi zbiórkę rzeczy, które mogą się jeszcze przydać innym (m.in. elementy wyposażenia wnętrz, dekoracje, ozdoby, obrusy, odzież, książki i zabawki). Dochód przeznaczony na działania Klubu Młodzieżowego FLY, regularne korepetycje i zajęcia pozalekcyjne dla gdyńskiej młodzieży. Więcej informacji: www.facebook.com/zglebokiejshuflady lub tel. 515 150 420.

Niezwykłe Pomorskie czeka na gdyńskich seniorów

Z ogromną przyjemnością informujemy, że Fundacja FLY otrzymała dotację z budżetu miasta Gdyni w wysokości 12.000 zł na realizację projektu „Niezwykłe Pomorskie”. Projekt obejmuje realizację ośmiu

jednodniowych wycieczek krajoznawczych:

Posłuchaj, o czym szumią Bory – Chojnice, Charzykowy, Swornegacie, Brusy
W poszukiwaniu platynowego pierścienia - Rzucewo, Puck, Sławutowo
Z wizytą u sąsiadów - Sopot, Oliwa, Westerplatte, Wisłoujście
Pogranicze Żuław i Kociewia - Tczew i Malbork
Na ruchomych piaskach - Słowiński Park Narodowy, Łeba
Od Wisły do Mierzei Wiślanej - Kąty Rybackie, Krynica Morska, Mikoszewo
Śladami Damroki i starych klasztorów - Żukowo, Szymbark, Chmielno, Kartuzy
Wzdłuż krowiego ogona - a może helskiej kosi? - Swarzewo i Kosa Helska
W wycieczkach udział wziąć mogą Gdynianie 55+. Jedna osoba może pojechać na jedną wycieczkę. Zapisy w siedzibie Fundacji od 19 lutego. Dzięki dotacji cena 50 zł/osoby (dla posiadaczy ważnej legitymacji Fundacji FLY 45 zł/osoby). Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Liczba miejsc ograniczona. Zapraszamy!

Wycieczki jednodniowe dla seniorów

Fundacja FLY zaprasza seniorów nie tylko z Gdyni na fantastyczne jednodniowe wycieczki. Przez dziką przyrodę kajakiem i pieszo – Jezioro Żarnowieckie, Dębki, rezerwat przyrody Beka
Statkiem po trawie – Bucznice, Kanał Elbląski, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu
Perły Kociewia – Pelplin, Zamek w Gniewie, Grodzisko Owidz
Cena 100 zł/osoby, dla posiadaczy ważnej legitymacji Fundacji FLY 95 zł/osoby. Zapisy w siedzibie Fundacji od 19 lutego. Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Liczba miejsc ograniczona. Zapraszamy!

Gruzja i Ziemia Święta po raz drugi!

Z uwagi na ogromne zainteresowanie wycieczkami do Ziemi Świętej i Gruzji ogłaszamy zapisy na drugi termin tych wycieczek: Gruzja 10-17 września 2019 r., Ziemia Święta 6-13.11.2019 r. Program i cena bez zmian (porównując naszą ofertę z innymi, weź pod uwagę program i to, że u nas w cenie są wszystkie koszty!). Zapraszamy!

IKS W KUCHNI

Faworki Sylwii

Na zakończenie długiego w tym roku karnawału i „tłustego czwartku” proponuję przepis na drugi po względem popularności specjał tj. faworki zwane też chrustem. Faworki nie wymagają tyle pracy co pączki, a są równie smaczne. Proponuję przepis, który wykorzystuję od lat i nigdy nie zawiodł on ani mnie, ani moich bliskich i znajomych.

Składniki:

20 dkg przesianej mąki tortowej
3-4 łyżki gęstej śmietany
3 żółtka
1 łyżka spirytusu lub innego alkoholu
1 łyżeczka proszku do pieczenia
Olej lub ceres do smażenia
Cukier puder

Przygotowanie:

Mąkę wymieszać z proszkiem, śmietaną, żółtkami i alkoholem. Wyrobić na gładkie ciasto o gęstości ciasta kluskowego, rozwałkować



partiami na jak najcieńsze placki. Pokroić radełkiem lub nożem na paski o szerokości 2-3 cm i długości 10-15 cm. Każdy pasek naciąć w środku wzdłuż i przewinąć. Rozgrzać tłuszcz i wkła-

dać partiami, aż faworki zrumienią się na jasnozłoty kolor z 2 stron. Wyjmować łyżką cedzakową na bibułę do odsączenia. Przełożyć na talerz i oprószyć cukrem pudrem. Najładniej wyglądają

ułożone w formie piramidki na szklanym talerzu lub tacy. Smacznego!

Sylwia Witoszyńska
studentka UTW
przy Fundacji FLY

„Gdyński IKS” wydaje:

Fundacja FLY



ISSN 2353-2157
ul. Świętojańska 36/2,
81-372 Gdynia
tel. 693-99-60-88, 517-38-38-28
redakcja@gdynskiiks.pl
Nakład 10.000 egz.

Redaktor Naczelna
Dorota Kitowska

Sekretarz Redakcji
Radosław Daruk

Redakcja
Radosław Daruk, Maria Gromadzka,
Jolanta Krause, Małgorzata Łaniewska,
Irena Majkowska, Katarzyna Małkowska,
Barbara Miecińska,
Sonia Watras-Langowska, Michał Wilk,
Łukasz Zagórski

Współpraca
dr Jarosław Kłodziński, Magdalena Koj,
adw. Bartłomiej Owczarek, Marzena
Szymik-Mackiewicz, Janina Wasylka,
adw. dr Tomasz Zienowicz

Korekta:
Irena Majkowska, Maria Gromadzka

Edycja:
Radosław Daruk

Reklama: tel. 508 245 584
promocja@fundacjaflly.pl

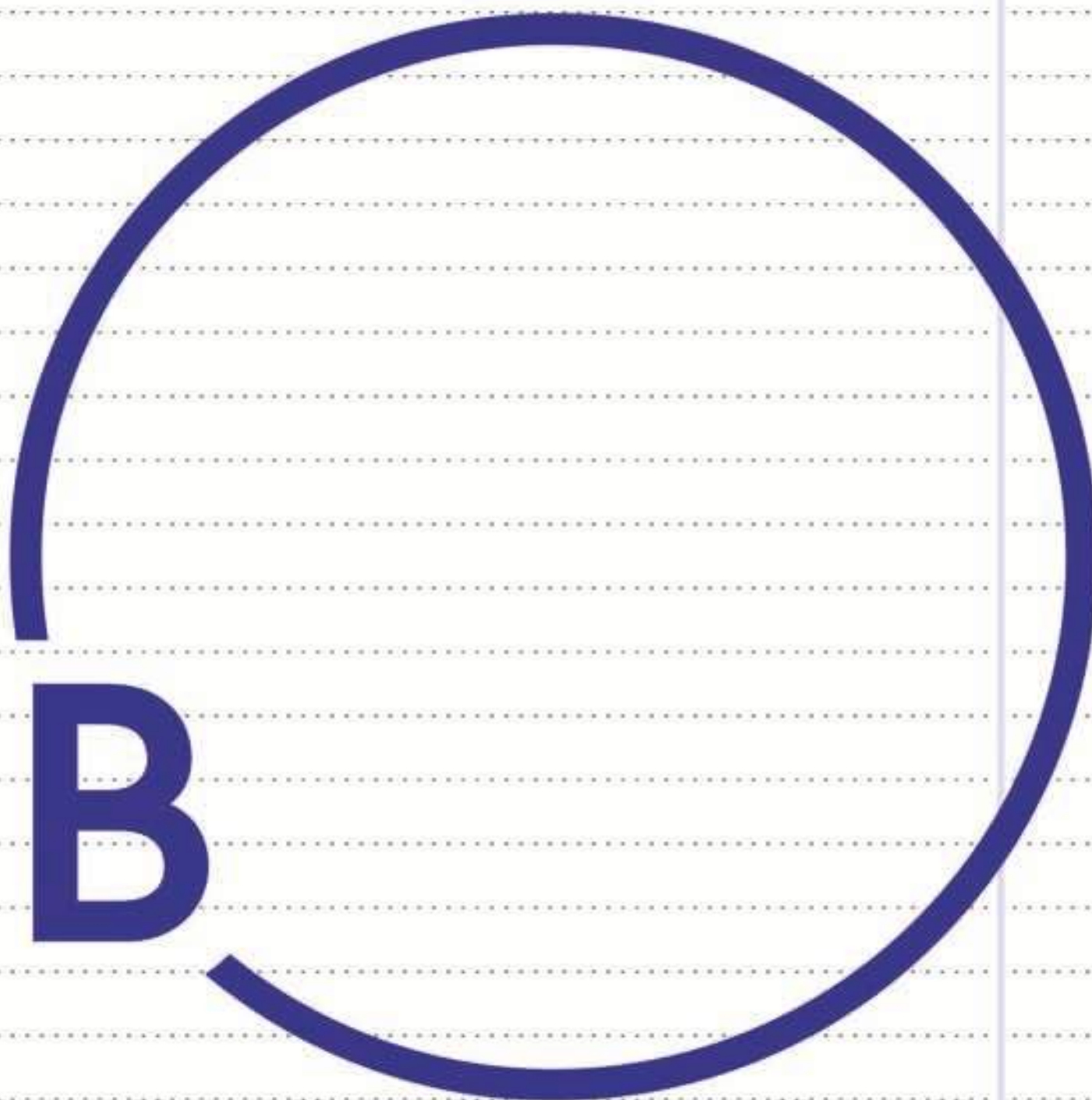
Grafika: Łukasz Bieszke,
Radosław Daruk

Skład: ALFA SKŁAD Łukasz Bieszke,
biuro@alfasklad.com.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i tekstów reklamowych.

Zgłoś swój pomysł

bo.gdynia.pl



Budżet Obywatelski Gdynia 2019

15/02/19 – 18/03/19

f budżetobywatelskigdynia
Zadzwoń: +48 58 727 39 10

